

# Przybij Piątkę

Gazetka Zespołu Szkół w Kosinie (nr 6 rok szk. 2016/17) cena 1,00 zł.\*

JAK NIE CZYTAM  
JAK CZYTAM



Według badań 63% Polaków  
**NIE CZYTA KSIĄŻEK**



*1 czerwca bieżącego roku już po raz drugi odbędzie się ogólnopolska akcja pod hasłem „Jak nie czytam, jak czytam”.*

*Podobnie jak w ubiegłym roku, nasza szkoła weźmie w niej udział.*

*Dokładnie o godzinie 10:00 zbierzemy się w dużej sali gimnastycznej.*

*Każdy przyniesie swoją książkę i spróbujemy pobić rekord czytania*

*o tej samej porze w jednym miejscu. Będzie się działo 😊*

*\* Dochód ze sprzedaży gazetki przeznaczamy na cele charytatywne*

# Goście z Węgier w naszej szkole

W dniach od 30 marca do 1 kwietnia gościliśmy w naszej szkole grupę uczniów i nauczycieli z Balmazujvaros na Węgrzech.

Balmazujvaros to miasto siostrzane Łańcuta, położone na Nizinie Węgierskiej tuż przy popularnym wśród Polaków ośrodkuczasowym Hajduszoboszló. Obie miejscowości słyną z kąpielisk bogatych w wody termalne, tak zalecanych przy leczeniu wielu schorzeń i w trakcie rehabilitacji. Warto podkreślić, że Węgry obok Japonii, Islandii, Włoch i Francji posiadają największe zasoby wód termalnych na świecie. Występują one na 80 % powierzchni tego kraju.

Delegacja z Węgier składała się z trzech nauczycieli, w tym dyrektora, zastępcy i nauczyciela języka angielskiego oraz sześciu uczennic: Dory, Moniki, Fanni, Agoty, Noemi i Agoty. Uczęszczają one do ostatniej (ósmej) klasy szkoły podstawowej i w tym roku będą podejmować ważną decyzję wyboru szkoły średniej. Jak nam powiedziały, ich marzeniem jest dostać się do dobrego liceum. Mają wszechstronne zainteresowania, w tym muzyczne. Jedna z dziewcząt, Agota, śpiewa w miejscowym chórze. Jej piękny śpiew mogliśmy podziwiać podczas uroczystego posiłku wydanego na cześć naszych gości.

Pobyty, chociaż krótki, obfitował w wydarzenia. Pierwszego dnia grupa z Węgier uczestniczyła w warsztatach garncarskich w Medyni Głogowskiej. Tutaj uczennice z Węgier przekonały się, że „nie święci garnki lepią”, jednak rzemiosło to wymaga zręczności, wyczucia materiału oraz lat praktyki.



Drugiego dnia nastąpiło uroczyste powitanie w szkole. Program artystyczny otworzyła nasza szkolna grupa teatralna złożona z uczniów klas trzecich szkoły podstawowej prowadzona przez panią Joannę Poradowską. Mottem spotkania była wspólna zabawa i integracja, tak też zaśpiewaliśmy wspólnie „Mary had a little lamb”, a po solowych występach uczennic ze szkoły podstawowej i gimnazjum odtańczyliśmy popularną obecnie „Belgijkę”.

W drugiej części dnia pokazaliśmy naszym gościom perłę Podkarpacia, jakim jest Muzeum-Zamek w Łańcucie. Na twarzach zwiedzających malował się zachwyt na widok jednej z największych w tej części Europy kolekcji powozów Rodziny Potockich.

Wizyta dobiegła końca i pożegnaliśmy naszych gości w sobotni, słoneczny poranek. W przyszłości planujemy kolejne spotkania i rozszerzenie kontaktów, jak na prawdziwych bratanków przystało.

Wszystkim nauczycielom i uczniom, którzy włączyli się w organizację wizyty gości z Węgier, serdecznie dziękujemy.



Anna Bałtowska

## Przeżyjmy to jeszcze raz...



# Twarzą w twarz

W ostatnim numerze naszej gazetki obiecaliśmy niespodziankę czytelnikom działu, w którym polecamy książki. Rekomendowaliśmy wtedy powieść „Garść pierników, szczypta miłości” Natalii Sońskiej. W piątek, 28 kwietnia w naszej szkolnej bibliotece odbyło się spotkanie z tą właśnie autorką.

Myślę, że każdemu zagorzałemu czytelnikowi, który uwielbia czytać książki, mające w sobie nutę romantyzmu, ale również kryminału, przypadły do gustu dzieła pisarki. Mnie samej bardzo podobały, dlatego byłam szczęśliwa, że mogę wziąć udział w tym spotkaniu.

Pani Natalia okazała się miłą i ciepłą osobą. Z chęcią odpowiadała na pytania zadawane przez dziewczyny, które prowadziły to spotkanie. Dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy na temat czasów dzieciństwa i dorastania autorki, a także twórczości. Bardzo spodobało mi się to, co pisarka sądzi o przyjaźni „jeśli jest to prawdziwa przyjaźń, to nigdy się nie rozpadnie i uda się ją utrzymać do końca”. Według mnie jej postawa może być przykładem dla każdego z nas. Łączy swoją pasję – pisanie ze studiowaniem prawa. Podczas rozmowy często podkreślała, że bardzo ciężko byłoby jej zrezygnować z któregoś z tych zajęć, dlatego stara się dokładnie planować swój czas. Zdradziła również, że już w czerwcu ukaże się jej kolejna książka pt. „Przyjaciółki”, którą napisała wspólnie z inną autorką.

Wspaniałym pomysłem było również to, aby widownia zadawała pytania pisarce. Dzięki temu czytelnicy, którzy chcieli poznać dalsze losy bohaterów lub przyczyny stworzenia takich, a nie innych charakterów, mogli zaspokoić swoją ciekawość. Sama dowiedziałam się w ten sposób wielu rzeczy, które nurtowały mnie od zakończenia lektury książek Natalii Sońskiej.

Na zakończenie autorka, życzyła nam, abyśmy podążali za swoimi marzeniami. Myślę, że to spotkanie stanie się przyczyną zwiększenia zainteresowania książkami tego typu. Mam wielką nadzieję, że jeszcze kiedyś będę mogła uczestniczyć w takim przedsięwzięciu oraz uda mi się spotkać z innymi twórcami.

Jeśli masz ochotę na zapoznanie się z książkami Natalii Sońskiej, sięgnij po cykl, opowiadający o przygodach Hani i Kingi: „Garść pierników, szczypta miłości”, „Mniej złości, więcej miłości”, „Kropla zazdrości, morze miłości” oraz po historię Alicji – „Obudź się, Kopciuszkę”.

Mariola



Dziewczyny z redakcji z panią Natalią

# Wiosna w nas i wokół nas

**Wiosną ptaki wiją gniazda i składają jajka. Z ciepłych krajów przylatują bocianny, żurawie i jaskółki.**

## Biało-czarny

My Polacy wypatrujemy wiosną szczególnie jednego ptaka, czyli bociana. Bociany te tradycyjne to bociany białe, ale są też bociany czarne. Oby dwa gatunki przylatują do nas na wiosnę z ciepłych krajów. Ptaki te budują ogromne gniazda i wracają do nich co roku. Można powiedzieć, że są do nich przywiązane, lecz nie wiążą się z nimi na całe życie, a tylko na jeden okres lęgowy. Mają od 3 do 6 jaj. Silnie związane z człowiekiem. Dawniej budowały swoje lęgowiska na dachach domów ze strzechy. Obecnie ludzie budują specjalne rusztowania, które bociany potem zajmują, ale najczęściej same budują gniazda na słupach linii energetycznych. Okres wysiadywania to 33-34 dni. Młode uzyskują lotność zazwyczaj w lipcu, po 2 miesiącach. Jest to ptak drapieżny polujący na bardzo różne ofiary. Bociany białe potrafią połknąć zaskrońca! Wbrew obiegowej opinii wcale nie żywią się głównie żabami. Do jego ofiar należą: dżdżownice, szarańczaki i inne duże owady, płazy, gryzonie czy pisklęta drobnych ptaków.



Jest wiele przysłów i wierzeń odnośnie tego gatunku, np. jeśli pierwszy bocian, którego ujrysz na wiosnę, jest w locie, to będzie dobry rok pełen rozwoju i pomyślności, możliwe powodzenie. Jeżeli zaś ptak stoi na ziemi, oznacza to, że będziesz skupiony na zajęciach obecnych w miejscu, w którym żyjesz. Najbardziej znany przesąd dotyczy tego, że jeśli bocian krąży lub usiądzie na czymś domu lub drzewie na tej posesji, to za 9 miesięcy przyniesie tam małego bobasa, można rzec tzw. „poczta noworodkowa”. Ludzie są z bocianami bardzo związani, już w przedszkolu dzieci je malują i wyklejają - śmiało można powiedzieć, że są one jednym z symboli Polski.

## Jaskółkowy sekret pogody

Ptaki te wracają do nas na wiosnę. Siadają zwykle na liniach elektrycznych. Budują charakterystyczne gniazda pod dachami domów i budynków gospodarczych. Niektórzy wierzą w to, że jaskółki kontrolują pogodę i to po części prawda. Jaskółki latają za robakami, które krążą wysoko lub nisko zależnie od ciśnienia w powietrzu i dlatego te ptaki kierują pogodą. Rodzaje jaskółek to: kopciuszek, dymówka i oknówka.



## Żurawie nie tylko na budowie

Żuraw jest jednym z największych ptaków w Polsce - po łacinie: *Grus grus*. Gdy lecą po niebie, tworzą tzw. klucz. Żywią się pokarmem roślinnym, ale też zjadają bezkręgowce. Głos żurawia, nazywany klangorem, jest bardzo głośny i charakterystyczny. Brzmi jak trąbiące "krooah", "kraah". Budują gniazda na terenach podmokłych, niedostępnych dla ludzi i drapieżników. Składają 2 jaja, młode są pod opieką rodziców cały czas – razem odlatują do ciepłych krajów jesienią.



Zofia Kisala

# WYWIAD z Australią w tle

Zapraszamy do lektury wywiadu z Kasią, która urodziła się w Australii i na co dzień mieszka w Melbourne. Ze względu na to, że jej rodzice pochodzą z Polski, przyjechała do naszego kraju, aby szlifować język swoich przodków. Obecnie mieszka i uczy się w Krakowie.

**Ile przeciętnie trwa nauka w australijskiej szkole i z jakich etapów się składa?**

W Australii nauka w szkole trwa 13 lat. Ogólnie zaczynamy, kiedy mamy po 5 lat (ale czasem nawet 4 albo 6 lat). Chodzimy do szkoły podstawowej przez 7 lat. Potem zaczynamy liceum, gdzie uczymy się przez 6 lat. W Australii nie ma gimnazjum.

**Jakich języków uczycie się w szkole?**

W podstawowej szkole uczyłam się języków włoskiego i chińskiego, a w liceum uczyłam się francuskiego przez pierwszy rok liceum, a także języka japońskiego. Ale w innych szkołach można uczyć się innych języków, np. niemieckiego i indonezyjskiego.

**Czy podobnie jak my pracujecie na stopnie, pisząc sprawdziany, kartkówki itp.?**

Tak, mamy też stopnie, ale inne: A,B,C,D, E, F. Też piszemy sprawdziany i kartkówki.

**Czym zajmujesz się poza szkołą?**

W Australii uprawiam sport, szczególnie koszykówkę, ale też pływam i biegam. Ale pływałam, kiedy uczęszczałam do podstawowej szkoły (ponieważ wtedy miałam dużo więcej czasu). Kiedy byłam w liceum, to chodziłam do pracy w supermarkecie, czytałam lub czasami chodziłam na jakieś imprezy i oczywiście oglądałam dużo seriali.

**Jakie są twoje zainteresowania? Czy w Australii są jakieś specjalne miejsca, w których możesz je rozwijać?**

Bardzo mnie interesuje natura, przyroda. W Australii bardzo lubiłam chodzić po plaży (wiem, bardzo stereotypowo). Tam mogłam pływać w falach i chodzić po piasku. Mamy też dużo lasów, parki, gdzie można spacerować.

**Jak wygląda dzień typowego nastolatka w Australii?**

Prawie wszyscy w ciągu dnia chodzą do szkoły. Po szkole niektórzy pracują albo chodzą na prywatne lekcje (nauka lub gra na instrumentach), albo uprawiają sport. Oczywiście wszyscy odrabiają pracę domową. Kiedy jest piątek albo sobota, to spotykamy się, wychodzimy gdzieś.



**Jakiej muzyki tam się słucha?**

Takiej samej muzyki, której ludzie tutaj słuchają, np. Beyonce, Ed Sheeran, Justin Bieber itd. Moja ulubiona to Flume (nie myślę, że słyszeliście o nim). Ale nie słuchamy disco polo.

**U nas dziewczyna z chłopakiem zaczynają spotykać się w starszych klasach gimnazjum (między 15 a 16 rokiem życia). A jak to jest w Australii?**

To oczywiście bardzo popularne w liceum, też spotykają się około 15 czy 16 roku życia. Ale myślę, że tutaj w Polsce, więcej ludzie spotykają się niż w Australii.

**Jak uważasz, Australijczycy są przystojniejsi, czy bardziej podobają ci się Polacy?**

Nie ma takich typowych Australijczyków, bo Australia jest wielokulturowa i jest wielu ludzi, którzy mają pochodzenie z Włoch, Azji albo z Grecji. Oczywiście, jest wielu przystojnych ludzi, ale myślę że w Polsce są przystojniejsi.

**Kasiu, nam Australia kojarzy się głównie z kangurami, misiami koala, Górą Kościuszki oraz Operą w Sydney, a jaka jest naprawdę?**

Cha, cha, są te rzeczy w Australii, ale ja tylko raz widziałam koalę (nie w ZOO), a kangury są, więcej jest ich w Canberra i na wsi, niż w Melbourne.

**Czy kiedykolwiek jadłaś polskie pierogi? Co sądzisz o naszych tradycyjnych potrawach? Czy w Australii również są tradycyjne potrawy?**

Tak, ponieważ mam polskie pochodzenie, moja mama prawie co tydzień robiła pierogi, ale tylko ruskie. Lubię też pierogi z truskawkami. Bardzo mi smakuje polskie potrawy, szczególnie desery. Moją ulubioną są naleśniki z serem. W Australii nie ma dużo tradycyjnych potraw, ponieważ Australia jest wielokulturowa, ale mamy ANZAC biscuits, które są specyficznymi ciasteczkami robionymi ze składników, które nie psują się i też jest tort Pavlova, który robi się z bezy. Mamy też, np. vegemite\*, tim tams\*, meat pies\*, mint slices and weet bix.



\*vegemite pochodzi od dwóch słów vegetables - warzywa i dynamite, czyli dynamit - ma być zdrowo i bardzo energetycznie; dodaje się go do zup i sosów, zupełnie tak samo jak u nas przyprawę Maggi.

\*tim tam, to jedno z ulubionych ciasteczek Australijczyków - oblane czekoladą i przełożone czekoladową masą wafle, produkowane w Australii przez firmę Arnott's Biscuits - uważane za "prawdziwie australijski" przysmak.

\*meat pies - rodzaj placka z mięsem

**3 maja będziemy obchodzić Narodowe Święto Uchwalenia Konstytucji. Czy Austrijczycy również mają takie święta? W jaki sposób je obchodzą?**

Tak, my mamy coś podobnego, ale to zależy od stanu. W Victorii i Tasmanii taki dzień jest obchodzony w drugi poniedziałek w marcu, a w ACT, NSW, SA - w pierwszy poniedziałek w październiku, a w QLD, NT - w pierwszy poniedziałek w maju. Nic specjalnego nie robimy, tylko jest dzień wolny.

**Od jak dawna przebywasz w Polsce? Czy podoba ci się tutaj? Jak przebiegała twoja podróż?**

Jestem w Polsce już 3 miesiące i to jest mój piąty raz tutaj. Ale pierwszy raz jestem sama. Bardzo mi się tutaj podoba, jest wspaniała atmosfera, piękna natura. Polska to prawie jest mój drugi dom. Podczas lotu miałam dwie przesiadki, pierwszą w Abu Dhabi, lot trwał 14 godzin, a następnie z Abu Dhabi leciałam do Berlina 6 godzin, a z Berlina do Krakowa 1  $\frac{1}{2}$  godziny.

**Co kojarzyło ci się z Polską przed podróżą tutaj?**

Polska kojarzyła mi się z rodziną.

**Jak z perspektywy osoby mieszkającej tak daleko wygląda Polska?**

Niektórzy myślą, że Polska jest starodawna i jeszcze wygląda jak kraj postkomunistyczny.

**Co nie podoba ci się w Polsce?**

Ostatnio jest zimno i pada deszcz. Ogólnie nie podoba mi się, że są bardzo długie kolejki w Biedronce i ludzie, którzy pracują przy kasie (szczególnie starsi) są bardzo niemili.

**Jakie masz plany na przyszłość po zakończeniu nauki w Polsce?**

Chcę podróżować po Europie, a następnie pojechać do Afryki. Kiedy wrócę do Australii, będę zaczynać mój pierwszy rok na studiach.

**W Australii zostawiłaś swoich przyjaciół, znajomych, może swoją sympatię. Czy łatwo utrzymać relacje z nimi tak na odległość?**

Było trochę trudno i smutno, ale myślę, że byłam bardziej podekscytowana, bo wiem, że mam nowe doświadczenie. Teraz, ze względu na technologię, jest bardzo łatwo utrzymać kontakt. Prawie codziennie rozmawiam z moją mamą lub kolegami i koleżankami. Ale też czasem, kiedy widzę na snapchatcie, że oni są na jakiejś imprezie, to i ja chciałabym tam być z nimi.

**Gdybyś miała porównać Polskę i Australię, to ...**

W Polsce rzeczy są tańsze, szczególnie jedzenie. Internet jest dużo szybszy. Myślę, że przyroda w Polsce i w Australii jest inna, ale oba kraje są bardzo ładne, tylko szkoda, że nie ma więcej plaż w Polsce.

**Serdecznie dziękujemy za udzielenie odpowiedzi do naszej gazetki szkolnej. Mamy wielką nadzieję, że jeszcze kiedyś tu wrócisz. Życzymy samych sukcesów w dalszej edukacji.**

Dziękuję.



## Wśród wojennej codzienności...

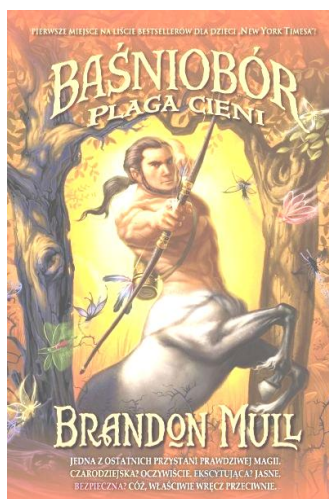
Kiedy mówimy o czasach II wojny światowej, od razu nasuwają się myśli o szarej codzienności, nieszczęśliwym dzieciństwie, życiu w strachu i bezsilności. Nie pamiętamy tych czasów, bo w nich nie żyliśmy, ale są jeszcze na Ziemi ludzie, którym w sercach pozostał ten niezatarty ślad cierpienia... Tak wiele osób straciło bliskich sobie ludzi, tak wielu zobaczyło obraz życia pod władzą okupanta... Na pewno każdy ma w swojej rodzinie tych, których dzieciństwo, młodość przypadły na czas wojny.

Wśród nich znajdowała się także bohaterka książki, o której chcę Wam opowiedzieć. Powieść nosi tytuł „Złodziejka książek” i przedstawia losy młodej dziewczynki – Liesel Meminger, która po śmierci młodszego brata zostaje zaadoptowana przez rodzinę niemiecką. Jej życie i dzieciństwo były pełne niebezpieczeństw i strachu. Książka opowiada o losach Liesel poprzez ukazanie jej przyjaźni z „Rudym”, a także z Żydem, którego jej przybrani rodzice chronią w piwnicy. Autor przedstawia prawdziwe historie z jej pamiętnika pełne przeżyć, bohaterstwa i grozy. Książka ta, to prawdziwe wspomnienia kobiety, która otrzymuje pisany przez siebie pamiętnik dopiero po latach, kiedy zakłada rodzinę i wiecie szczęśliwe życie. Dlaczego „Złodziejka książek”? O tym musicie przekonać się sami ☺ Zapewniam Was – na pewno nie pożałujecie!



Magda

## KUBA POLECA



Chciałbym Was dzisiaj zachęcić do lektury wspaniałej serii książek pt. „Baśniobór”. Może przekona Was fakt, że sam przeczytałem ją już pięć razy. Autorem książek jest amerykański pisarz Brandon Mull. Do tej pory powstało pięć tomów tej wciągającej opowieści. Niedawno w USA ukazał się sequel „Baśnioboru” i z niecierpliwością czekam, aż zostanie przetłumaczony na nasz język i zostanie wydany w Polsce. Ten pięcioksiążkowy zajął pierwsze miejsce na liście bestsellerów dla dzieci "New York Timesa". Przeznaczony jest dla czytelników od dziewiątego do dziewięćdziesiątego roku życia.

Czytając „Baśniobór”, poznajemy przygody dwójki rodzeństwa: Kendry oraz Setha. Mieli oni spędzić wakacje u tajemniczych dziadków Sorensonów. Po ich przyjeździe okazuje się, że są oni opiekunami ukrytego,

pełnego niebezpiecznych stworzeń i potworów rezerwatu. Dziadek zabrania im jednak zbliżyć się do lasu. Seth łamie ten zakaz. Potajemnie wymyka się z domu... Wkrótce okazuje się, że będą musieli razem ocalić tę magiczną ostoję przed upadkiem. Czy Baśniobór przetrwa ataki istot zła? Tego musicie dowiedzieć się sami. Na miłośników obrazków czeka kilka dużych, szczegółowych ilustracji, zajmujących całe strony. Kolejne tomy zapoznają nas z nowymi bohaterami i miejscami. Rodzeństwo zostanie wielokrotnie zdradzone przez ludzi i istoty, które uważali za sprzymierzeńców. Te książki można wypożyczyć w bibliotece szkolnej.

Kuba

## Trzy lata nauki sprawdzone w trzy dni

### - egzaminy gimnazjalne

Z pewnością część z osób czytających właśnie ten artykuł myślała w ostatnich tygodniach o egzaminach gimnazjalnych. Nawet jeśli nie zastanawialiście się jakoś specjalnie nad losem trzecioklasistów, to zapewne myśleliście o testach w kontekście dni wolnych od zajęć lekcyjnych. Mamy je już za sobą, natomiast uczniowie I i II klasy gimnazjum zmierzają się z nimi w ciągu najbliższych dwóch lat.

Egzaminy odbywają się w kwietniu, zawsze w następującym porządku:

Pierwszy dzień	Drugi dzień	Trzeci dzień
Historia + WOS (1h)	Część przyrodnicza (1h)	Język obcy - część podstawowa (1h)
Język polski (1,5h)	Matematyka (1,5h)	Język obcy - część zaawansowana (1h)*

\*Jeśli wybieriecie angielski musicie przystąpić do części podstawowej oraz rozszerzonej, w przypadku innego języka (w naszej szkole niemieckiego) tylko do pierwszej.

Wyniki tegorocznych egzaminów poznamy w czerwcu, jednak od razu można stwierdzić, co w tym roku przysporzyło nam najwięcej problemów. Była to część z przedmiotami ścisłymi. Uważam, że na nią powinno się zwracać szczególną uwagę w czasie powtórki. Sprawdza ona wiedzę z: geografii, biologii, chemii oraz fizyki, co sprawia, że prawie zawsze uczniowie mają z nią problemy. Stosunkowo łatwa, w porównaniu do przyrodniczej, była część humanistyczna. Wymagała raczej inteligencji i uważnego czytania ze zrozumieniem.

Ewentualną przeszkodą mogła stać się rozprawka, której temat brzmiał: "Czy uważasz, że marzenia mają sprawczą moc?" Jak się dowiedziałam od rówieśników, naprawdę trudno było dopasować lekturę do tego tematu. Sięgano raczej po książki przeczytane na własną rękę (ale to ci, którzy czytają ☺).

W tym roku nawiązywano do popkultury. Znaleźć można było zarówno Sherlocka Holmesa w tekstach z języka polskiego, jak i wzmiankę o Harrym Potterze, Reksiu, a także youtuberach w części z językiem angielskim. Powszechne rozbawienie oraz irytację natomiast wywołało wyrywanie arkuszy ze środka testu. Jak się okazało, wielu gimnazjalistów w całej Polsce miało z tym problem.



Co do stresu związanego z testami, to trzeba powiedzieć, że choć początkowo był, to szybko zniknął. Jest to zasługa testów próbnych, które naprawdę skutecznie uodporniają na tę przypadłość. Egzamin jest wydarzeniem wspólnym dla całej klasy. Rozmowy czy sprawdzanie odpowiedzi odbywa się w pewnego rodzaju przyjemnym chaotycznym rozgardiaszu, który ciężko jest opisać. Najlepszym uczuciem jednak jest mieć te trzy dni za sobą i móc się skupić na wyborze szkoły ponadgimnazjalnej.

Do egzaminów, wbrew powszechnej opinii, nie da douczyć w kilka tygodni. Nie jestem pewna, czy w ogóle istnieje możliwość, by się na nie przygotować. Można co najwyżej przypomnieć sobie to, czego się do tej pory nauczyliście. Niektóre pytania czerpią z wiedzy szkolnej, inne natomiast sprawdzają, czy potraficie logicznie myśleć, wtedy suche wiadomości się wam nie przydadzą. Złota zasada mówi o tym, by czytać polecenia, wszystkie źródła oraz sprawdzać, czy pod lub nad nimi nie znajduje się na przykład data. Bywa ona bardzo pomocna. Jeśli już musicie wybierać na chybił trafił, to postarajcie się odrzucić odpowiedzi, które waszym zdaniem najmniej pasują. Pamiętajcie także o czasie, ponieważ zegar tyka. Nie zatrzymujcie się nad jednym zadaniem, jeśli macie przy nim w głowie pustkę, to przejdźcie do następnego.



Samo stawienie się na egzamin i poprawne zakodowanie sprawia, że zaliczyliście go. Nie ma się więc zbytnio czym martwić. Gdybyście jednak nie mogli z różnych przyczyn napisać egzaminu, możecie to zrobić w późniejszym terminie, który co roku wyznacza CKE.

Trzecioklasiści życzą obecnym klasom II powodzenia za rok. Pamiętajcie o powtórce i logicznym myśleniu, a odpowiedzi przyjdą same.

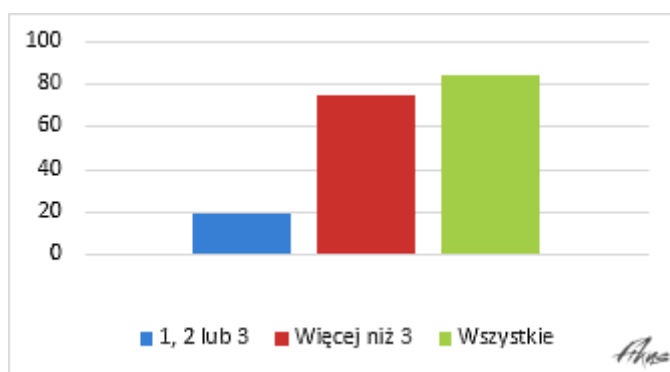
Fikus

# Lektury szkolne w opinii uczniów

Redakcja gazetki postanowiła przeprowadzić ankietę dotyczącą lektur w klasach 4-6 szkoły podstawowej, a także gimnazjum. Bardzo dziękujemy wszystkim za udział oraz szczerść. Odbyła się ona anonimowo i zawierała 5 pytań. Należy pamiętać jednak, że im klasa jest młodsza, tym z mniejszą ilością przeczytanych książek miała do czynienia.

W przypadku podania więcej niż jednej odpowiedzi (na przykład tytułów książek) pod uwagę brana była tylko pierwsza z kolei.

## 1. Ile lektur przeczytałeś w ciągu nauki w szkole?



Najwięcej uczniów odpowiedziało, że przeczytało wszystkie lektury, co jest bardzo optymistyczne. Dużo osób zaznaczyło odpowiedź "więcej niż trzy". Około 11 % ma na swoim koncie od jednej do trzech książek.

## 2. Która z przeczytanych lektur jest według ciebie najciekawsza?

W tym pytaniu zwycięzcą została książka Henryka Sienkiewicza pod tytułem "W pustyni i w puszczy". Na następnym miejscu znajdziemy "Chłopców z Placu Broni". Książka ta przegrała ze zwycięzcą tylko jednym głosem. Nie mniej zasłużone są "Kamienie na szaniec", na ostatnim miejscu podium. Odpowiedzi było naprawdę mnóstwo. Tytuły, które również często się pojawiały to między innymi: "Ten obcy", "Opowieści z Narnii: Lew, czarownica i stara szafa" oraz "Dywizjon 303".

## 3. Która z przeczytanych lektur ci się nie spodobała?

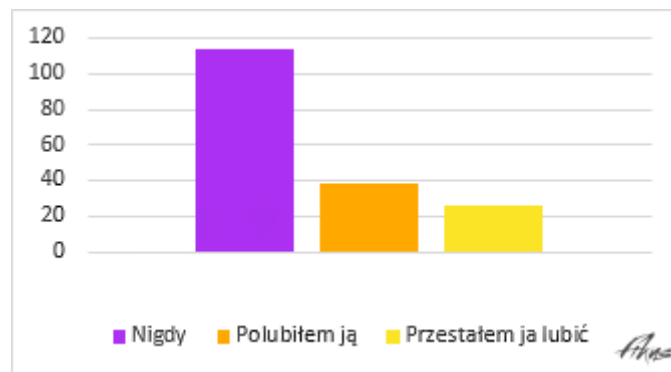
Niekwestionowanie największa liczba głosów przypadła "Panu Wołodyjowskiemu". Być może czynnikami, które to spowodowały są obszerność, a także tło histo-

ryczne. Drugie miejsce zajęła książka "W pustyni i w puszczy", która w poprzednim pytaniu znalazła się na szczycie. Zdania są podzielone. Sami musicie zdecydować, w której kategorii umieścicie przygody Stasia i Nel. Na ostatnim stopniu podium nie-lubianych tytułów natomiast odnajdziemy "Dywizjon 303".

#### 4. Jeżeli nie czytasz lektur, to z czego korzystasz?

Najwięcej uczniów odpowiedziało, że używa dokładnego streszczenia. Sporo osób ratuje się również wiedzą koleżanki lub kolegi, a także filmami nakręconymi na podstawie danych książek. Niewiele natomiast pomaga sobie zeszytami rodzeństwa. Zwykle streszczenie również nie jest wystarczające.

#### 5. Czy zdarzyło ci się zmienić zdanie na temat książki podczas jej omawiania na lekcji i dlaczego?



Jak widzimy na wykresie, niewiele osób zmienia swoją opinię na temat przeczytanych lektur. Kiedy jednak już to robią, to przeważnie doceniają dany tytuł. Dzięki lekcjom dostrzegają wiele informacji, które nabierają nowego znaczenia, podczas gdy do tej pory wydawały im się nieistotne. Rozumieją również lepiej intencje autorów. Niektórzy natomiast podczas omawiania na lekcji gubią się jeszcze bardziej, co jest przyczyną zmiany opinii na negatywną.

Do czytania lektur zobowiązani są wszyscy uczniowie. Jedni się z tego wywiązują, inni nie. Każdy ma trochę inny sposób, który pozwala mu poradzić sobie z nadchodzącym sprawdzianem.

Najlepszym wyjściem jednak jest wziąć książkę do ręki, przynajmniej spróbować ją przeczytać. Niekoniecznie każda wam się spodoba. Warto natomiast mieć swoje zdanie na jej temat i umieć obronić później swoje racje.

Opracowanie ankiety: Fikus

# *Nie tak dawno to było, tak wiele się zmieniło(?) – czyli ze wspomnień babci i dziadka*

## Część VII – O rolnictwie

W czasach naszych dziadków większość żyjących na wsiach ludzi zajmowała się rolnictwem. Nawet jeśli ktoś miał inną pracę (najczęściej na kolei lub WSK), prowadził gospodarstwo. Mieszkańcy wstawali razem ze słońcem (około godziny 5:00; podczas żniw jeszcze wcześniej), a kładli się spać dopiero po wykonaniu wszystkich prac wokół domostwa (około 22). Do tych zajęć należało między innymi nakarmienie wszystkich zwierząt, wydojenie krów. W zimie szło się spać trochę wcześniej, ponieważ szybko zapadał zmrok. Podstawą w gospodarstwie wiejskim był koń. Hodowano również świnie, owce, kury, kaczki, gęsi. Często chowano też kozy lub króliki.

Większość produktów spożywczych wyrabiano samodzielnie. W każdym domu była przynajmniej jedna maślniczka. Robiono ser, masło, śmietanę, kwaśne mleko, chleb, wędliny, powidła, kompoty i soki. W beczkach kiszono kapustę i ogórki. Nadwyżkę mleka codziennie oddawano w specjalnych bańkach do mleczarni. Następnie było ono sprzedawane w mieście. Babcie zdradziły nam, jak przyrządzało się ser żółty i biały. Aby przygotować ser biały, zostawiano mleko na jeden lub dwa dni do zakwaszenia, podgrzewano je, a następnie wlewano do lnianego woreczka i przykładano kamieniem. Kolejnym krokiem było odcedzenie serwatki. Aby wytworzyć ser żółty, gotowano biały ser na mleku i mieszano go z jajkiem i przyprawami (najczęściej sól i kminek). Kiedy wszystkie składniki utworzyły zbitą masę, odcedzano serwatkę, a ser wkładano do pojemników.



Na co dzień każdy nosił specjalne ubranie do pracy. Gospodynie zakładały fartuszki i chustki na głowę. Obowiązywał wtedy zwyczaj, że kobiety zawsze chodziły w spódnicach. Dziadkowie opowiedzieli o kółku rolniczym, znajdującym się na terenie

naszej miejscowości. Można było tam zamówić sprzęty rolnicze m. in. ciągnik, kombajn, pług, brony, kultywator lub kosiarkę, jeśli ktoś nie mógł już kosić kosą. Wszyscy zapytani odpowiedzieli, że żniwa były bardzo pracochłonne. Na polu mężczyźni kosili kosami lub sierpami, a kobiety odbierały zboże i wiązały snopki, które układano w mondele (na krzyż) albo pukopki (w jeden wchodziło 15 snopków).





Przeciętny rolnik posiadał około 3 hektarów ziemi. Na roli uprawiano między innymi żyto, pszenicę, owies, jęczmień, koniczynę, proso, buraki cukrowe, konopie oraz len. Prawie nikt nie zasiewał rzepaku, który teraz jest tak modny. Za to plantowano te same warzywa, co dzisiaj. Dziadkowie opowiedzieli o tym, jak wyglądały wykopki ziemniaków. Najpierw

ręcznie oczyszczano pole z łodyg. Później kopano motyką albo pługiem ciągniętym przez konia. Za największą atrakcją tego wydarzenia babcie uznały rozpalane na końcu ognisko, w którym pieczono dopiero co zebrane ziemniaki.

Podczas prac gospodarczych, rodzice poświęcali dzieciom znacznie mniej uwagi. Jeśli w domu byli dziadkowie, to małych dzieci zostawiano pod ich opieką, jeśli nie, matki zabierały je ze sobą na rolę. Około lat pięćdziesiątych na wsi pojawił się prąd. W tym czasie zaczęto też kupować radia, które dostarczały wiele przydatnych informacji.



## Przybij łapę !

Wielu z nas zapewne ma swojego pupila, najczęściej psa czy kota. Codziennie się z nimi bawimy, przytulamy, po prostu je uwielbiamy. Musimy jednak pamiętać, że nie wszystkie zwierzęta mają tyle szczęścia...

Jak wiadomo, nie tak daleko nas, a mianowicie w Rzeszowie funkcjonuje schronisko dla bezdomnych zwierząt „Kundelek”. Swoją działalność prowadzi już 17 lat. Obecnie w schronisku mieszka ponad 300 zwierząt. Do Kundelka trafiają psy i koty w różnym wieku. Jak pewnie się domyślamy; młodsze zwierzęta mają większą szansę na znalezienie domu niż te starsze lub mające jakiś uraz.

*„Mieliśmy u nas przez długi czas przepiękną kotkę. Każdy zwracał na nią uwagę od razu, kiedy wszedł do kociarni. Ale kiedy ludzie brali ją na ręce i okazywało się, że nie ma tylnej łapki, odkładali ją na miejsce jak rażeni prądem. To bardzo przykre” - mówi szefowa RSOZ.*

Przykre nieprawdaż? No ale niestety bardzo prawdziwe. Sami po sobie wiemy, że podobają nam się małe, puszyste zwierzątka, ale kiedy stają się coraz większe, to już nie jesteśmy tacy zadowoleni. A przecież zwierzęta, tak jak ludzie, mają uczucia. Czują radość, smutek, ból. Niektóre z nich miały bardzo ciężkie życie.



W rzeszowskim Kundelku jest coraz mniej miejsca dla zwierzątek. Mniejsze psy i kilka szczeniąt pomieszkują w budynku. Śpią na korytarzu, a nawet w biurze szefowej schroniska.

Dlatego jeśli zastanawiacie się nad zwierzątkiem, to serdecznie zachęcam do zabrania jednego z nich ze schroniska. Wiem, że większość z nas powie, że chcemy rasowego, pięknego psa czy kota, ale zastanówmy się głębiej nad tym..

Czy tak naprawdę chcemy mieć pięknego psa czy kochającego ? Sama z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że psy, które zabieramy ze schroniska, kochają nas bezgranicznie. Sama kilka lat temu przygarnęłam jednego psiaka. Był jednym z tych, które miały za sobą ciężką przeszłość. Jako szczenię znaleziono go w ruinach starego domu, był wychłodzony i potrzebował bardzo szybkiej pomocy. Na początku opieka nie była łatwa... częste wyjazdy do weterynarza i odpowiednia pielęgnacja. Na szczęście wszystko się udało i dzisiaj Łatek jest szczęśliwym, zdrowym psem. Może i cała kuracja, leki była kosztowna i wymagała wielu nerwów, ale nic nie zastąpi widoku jego wdzięcznych oczu i kochającego serca.

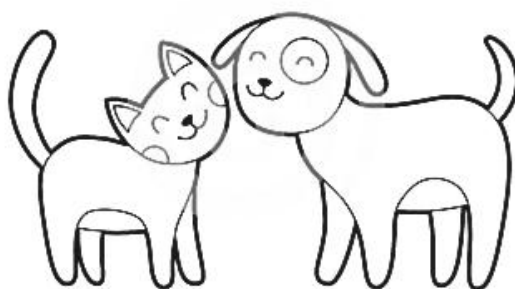
Jeśli jednak nie możemy zabrać ze sobą zwierzątka, możemy mu pomóc w inny sposób.

Pomoc rzeczowa - każda pomoc rzeczowa jest wielkim darem dla bezdomnych psów i kotów, dlatego wiele schronisk prosi o :

- suchą i mokrą karmę dla psów,
- obroże i szelki dla psów,



- zabawki dla szceniąt,
- ocieplane budy dla średnich psów,
- metalowe miski i garnki,
- pojemniki na karmę,
- obroże i preparaty przeciwpchelne i przeciwkleszczowe, szampony,
- ubranka pooperacyjne.



Natalia ☺

[dreamstime.com](http://dreamstime.com)

## Moje hobby, moja pasja...



Mam na imię Patryk, chodzę do klasy czwartej. Od roku posiadam dwie papużki faliste, które kupilem od hodowcy z Kosiny. Samczyk jest koloru zielonego, a samiczka - niebieskiego. Ich przysmakiem jest proso senegalskie i włoskie. Lubią też nasiona zbóż, np. pszenicy i suszoną marchewkę.

Chętnie przebywam w towarzystwie moich papug, szanuję je, a one mnie. Czasami wychodzą z klatki i fruują po całym pokoju. Sprawia im to ogromną radość. Kiedy chcę ich na powrót zwabić do klatki, daję im patyk, na którym mogą usiąść. Według mnie wkrót-

ce będą znosić jajka, ponieważ długo przebywają w budce lęgowej, którą sam dla nich zrobiłem.

W przyszłości pragnę kupić sobie jeszcze inne papugi i rozbudować hodowlę. Marzę o nierozłączkach, nimfie i arze.

# Sześć strun



Moja historia z gitarą zaczęła się około rok temu, kiedy na czternaste urodziny dostałam ten instrument. Tym samym rodzice postanowili zapisać mnie na lekcje gry w szkole muzycznej "Yamaha". Aktualnie należę do czteroosobowej grupy, a nasze zajęcia odbywają się raz w tygodniu. Nikt z nas wcześniej nie miał do czynienia z gitarą, więc naukę zaczęliśmy od podstaw. Początki nie należały do najłatwiejszych, lecz szybko się przyzwyczaiłam.

Szczerze przyznam, że panuje tam fantastyczna atmosfera. Nauczyciel jest bardzo miły oraz wyrozumiały i często z nami rozmawia, nie tylko o muzyce. W grze na jakimkolwiek instrumencie ogromną rolę pełnią ćwiczenia, systematyczność, jak i same chęci. Na grę przeznaczam codziennie ponad godzinę. Jak wiadomo nie zawsze się udaje, lecz staram się robić to w miarę regularnie. Oczywiście zdarzają się trudne momenty i zwyczajnie się nie chce, ale myślę, że każdy gitarzysta, czy inny instrumentalista, przeszedł niejedną kryzys w swojej karierze. Ważne jest, aby się nie poddawać. Raz do roku szkoła organizuje koncert, na którym młodzi ludzie mogą zaprezentować swoje umiejętności. Uczniowie występują solo lub w grupach. Towarzyszą temu naprawdę niesamowite emocje, a występowanie przed publicznością czasem pozwala pokonać lęk czy treść, a poza tym to świetna zabawa.

Gitarę staram się traktować jako odskocznnię od codziennych spraw i obowiązków. Sama gra na niej sprawia mi dużo przyjemności. To bardzo dobry sposób na wyciszenie się i relaks. Czuję się również z nią bardzo związana.



Uważam, że każdy powinien mieć swoją pasję, zainteresowania i dążenia, do których zmierza. Zachęcając do podjęcia gry na instrumencie, chcę zwrócić uwagę także na słuchanie muzyki. Ja wcześniej zaczęłam interesować się różnymi gatunkami muzycznymi. Słucham utworów różnych artystów oraz podziwiam sposób ich wykonania i brzmienie. Bez wątplenia muzyka daje mi niesamowite przeżycia, skłania do refleksji i zdecydowanie poprawia nastrój. Wpływa również na emocje jak i uczucia, i pozwala na wyrażanie siebie. Jest ona istotnym elementem mojego życia, nadaje mu wielu barw i odcieni. Ponadto dobrze działa na moje samopoczucie, wzbogaca zainteresowania i poszerza krąg przyjaciół. Jeśli się wahacie lub nie wiecie, jaki instrument wybrać, zastanówcie się i może porozmawiajcie z rodzicami, bo naprawdę warto. Gorąco was do tego zachęcam!

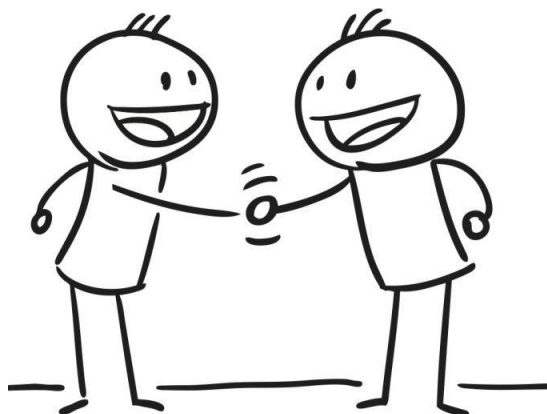
Basia

# Tak... Czy jednak nie...

W otoczeniu, w którym żyjemy, jest wielu ludzi przez wszystkich opuszczonych, samotnych, zostawionych samym sobie. Tylko dlaczego? Przecież każdy człowiek zasługuje na przyjaźń i szacunek...

Wielu z nas zna osoby, które „nie pasują” do reszty. Ale czy na pewno nie pasują? Może to my nie chcemy ich poznać? Zamykamy się w sobie znajomym otoczeniu, mamy własnych przyjaciół, własne problemy, ambicje, marzenia... Jeśli ktoś ma trudny charakter, może warto byłoby się zastanowić, dlaczego? Może jakieś sytuacje, w których braliśmy udział, sprawiły, że stał się taki, a nie inny... A może jakieś gesty, słowa kierowane w jego stronę spowodowały, że poczuł się odrzucony, samotny... Może to po części nasza wina...? Nie rozumiemy sytuacji innych i nie zastanawiamy się, dlaczego stali się takimi, jakimi są i co na to wpłynęło. Nawet jeśli to nie przez nas, to nie znaczy, że nie musimy nic zrobić. A może te osoby tylko czekają na naszą bezinteresowną pomoc...? Podejść, zagadać. Nikt nie mówi, że na początku będzie kolorowo... Nigdy nie jest, ale może to się przerodzi w piękną znajomość. Nie musi to być przyjaźń, ale może... czemu nie? Postaw się teraz na miejscu tej osoby. Będąc opuszczonym, nie chciałbyś, żeby ktoś do ciebie podszedł i zapytał się o to zwykłe „Jak się masz”?

Dla kogoś, kto nie miał łatwego życia, możemy się stać kimś naprawdę ważnym, potrzebnym. Ale czy tego chcemy...? To naprawdę niewiele, a tak dużo może zmienić... Słowa i czyjaś obecność mają wielką siłę. Nie szczydźmy ich dla osób, które na to zasługują...



# Polscy Sportowcy:

## „Siatkarscy mistrzowie”

W życiu każdego sportowca przychodzi taki moment, kiedy pora powiedzieć „dość”. Kibice zawsze chcą, żeby to stało się jak najpóźniej, a najlepiej, jakby nie wydarzyło się wcale. Dla sportowca to zawsze trudny moment, więc niektórzy decyzję o zakończeniu kariery podejmują etapami. Postanawiają pożegnać się z narodowymi barwami i skupić się na grze w klubie. O kim będzie ten artykuł? O prawdziwych bohaterach, dla których decyzja o tym, że więcej nie założą biało-czerwonej koszulki, była prawdopodobnie jedną z najtrudniejszych w życiu. Artykuł będzie o polskich siatkarzach.

**Mariusz Wlazły, Michał Winiarski i Paweł Zagumny** - nad ich osobami skupię się w tym artykule. Dlaczego oni? Bo w ostatnich latach, a zwłaszcza wtedy, gdy w 2014 roku Polska zdobywała Mistrzostwo Świata, stanowili trzon reprezentacji. Bez nich narodowa drużyna nie byłaby taka sama. W najtrudniejszych momentach ciężar gry brali na swoje barki.

**Mariusz Wlazły** - to właśnie on poprowadził Biało-Czerwonych do złota. Do reprezentacji wrócił po trzyletniej przerwie, namówiony przez Stephane`a Antigę. Znowu wzbili



się ponad poziomy i doprowadził Polaków do historycznego zwycięstwa na polskiej ziemi. W PGE Skrze Bełchatów niedawno sięgnął po Wicemistrzostwo Polski. Jako kapitan bełchatowskiego klubu ma zapewnione miejsce w podstawowym składzie. Dlaczego więc zdecydował, że dla reprezentacji więcej już nie zagra? Wlazły po tym, jak obwieścił światu, że mecz o złoto był jego ostatnim w barwach narodowych, przyznał, iż decyzję podjął już dawno. Obiecał, że wróci do kadry tylko na jeden sezon i niestety słowa

dotrzymał. Mariusz powiedział, że chciałby po prostu odpocząć i poświęcić więcej czasu ro-

dzinie, bo jak wiadomo, życie sportowca to częste życie na walizkach. Z reprezentacją udało mu się wywalczyć jeszcze wicemistrzostwo świata w 2006 roku, a w klubie nieprzerwanie rok po roku sięga po medale: 2 miejsce w Lidze Mistrzów 2012 r., 2 miejsce w Klubowych Mistrzostwach Świata 2009, 2010, Mistrzostwo Polski 2005-2011, 2014. Po powrocie do polskiej kadry na Mundialu zachwycił nie tylko polską publiczność, został MVP turnieju. Wrócił, zachwycił i odszedł...

**Michał Winiarski** to siatkarz, który słynął przez lata nie tylko z roztargnienia, ale też i dużego poczucia humoru. Wieczny żartowniś, jako kapitan reprezentacji, w kadrze



budował dobry klimat i atmosferę. Na turnieju w Polsce spisywał się doskonale, więc gdy w trakcie mistrzostw doznał kontuzji pleców, wszyscy zamarli. Jego dalsze występy stanęły pod znakiem zapytania, ale Michał postanowił walczyć i dołożył swoją cegiełkę do zwycięstwa Polaków. Dla Polski zagrał w 239 meczach i wywalczył srebro Pucharu świata 2011, złoto Ligi Światowej 2012, wicemistrzostwo świata 2006 i mistrzostwo świata 2014. Niedawno postanowił, że dla niego czas spędzony na profesjonalnym graniu w siatkówkę dobiegł końca. Grając w PGE Skrze Bełchatów zdobywał liczne tytuły, do których dołożył też mistrzostwo Włoch z 2008 roku, kiedy to grał w klubie Trentino Volley. Michał to typ wojownika. Znakomity w każdym elemencie - perfekcyjny w przyjęciu, ataku czy serwisie i może dlatego kibicom tak trudno się pogodzić z jego decyzją o zakończeniu kariery, która była tak bogata. Dawał ludziom radość, która

sprawiła, że Michała po prostu nie dało się nie lubić.

**Paweł Zagumny** to prawdziwy weteran polskiej kadry. W białoczerwonej koszulce rozegrał 427 meczów, podczas których był podstawowym rozgrywającym. Wielokrotnie wyróżniany na wielkich turniejach, nawet gdy Polacy nie zdobywali medalu. Jego najważniejsze nagrody indywidualne to: najlepszy rozgrywający Mistrzostw Świata 2006, Igrzysk Olimpijskich 2008 oraz Mistrzostw Europy 2009. Sam o sobie mówił, że jego siłą jest to, że trudno go rozpracować. Zawsze starał się grać na miarę swoich możliwości i dzięki temu po wielu rozegranych przez niego akcjach ręce same składały się do oklasków. Chociaż z reprezentacją zdobywał liczne medale, to te sukcesy nie przełożyły się na tryumfy w ligach krajowych, bo Paweł nigdy nie zdobył Mistrzostwa Kraju. Po tym, jak Polacy zdobyli Mistrzostwo Świata uznał, że to idealny moment na zakończenie reprezentacyjnej kariery, a ostatnio podjął kolejną ważną decyzję. Postanowił, że więcej już go nie zobaczymy w oficjalnym meczu. Sam przyznał, że „Rozgrywający są jak wino, im starsi, tym lepsi. To prawda. Tyle że w pewnym momencie nawet wino zaczyna kisnąć. Ważne, żeby tę chwilę w porę wyczuć.” Paweł uznał, że jego moment już nadszedł. Był zawsze na posterunku, gdy zespół go potrzebował i można



mieć pewność, że swoim doświadczeniem będzie dzielić się z innymi.

Bycie częścią drużyny, która odnosi sukcesy, to ogromne wyróżnienie i duma. Tym trudniej podjąć decyzję, że to już koniec i więcej dla reprezentacji się nie zagra. Kiedy Mariusz Wlazły, Michał Winiarski i Paweł Zagumny oświadczyli, że ich czas dobiegł końca, zakończyła się pewna epoka. Epoka prawdziwych mistrzów i bohaterów, o których osiągnięciach nigdy się nie zapomni. Zawsze pozostaje szansa, że do reprezentacji wrócą, już nie jako gracze, ale może jako trenerzy, którzy z miłością i pasją poprowadzą następne pokolenia do kolejnych historycznych sukcesów.

Kasia ☺

## NAJCZEŚCIEJ...

### 10 najczęściej popełnianych błędów językowych:

1. „Jem pomarańcza”-jesz nie pomarańcza, a pomarańczę.
2. Spadać w dół, cofać się do tyłu- masło maślane. Nie da się spadać do góry ani cofać do przodu, więc poprawne formy to po prostu: spadać, cofać.
3. Np. Siódmy październik- miesiąc podlega odmianie; siódmy października.
4. Wziąć- poprawna forma to wziąć.
5. Swetr- poprawna forma to sweter.
6. Włączam, poszłem- poprawne formy to : włączać, podłączać, odłączać, załączać oraz :poszedłem, wyszedłem, zaszedłem, odszedłem.
7. W dniu dzisiejszym- po prostu; dzisiaj.
8. Ciężki orzech do zgryzienia- poprawna forma to ; twardy orzech do zgryzienia.
9. Na dworzu- poprawna forma to : „na dworze”.
10. Poszedł po najmniejszej linii oporu – poprawna konstrukcja to „iść po linii najmniejszego oporu”. Chodzi tu o najmniejszy opór, a nie o najmniejszą linię.

### 10 najczęściej odwiedzanych miejsc w Polsce:

- |              |             |
|--------------|-------------|
| 1. Kołobrzeg | 6. Poznań   |
| 2. Bydgoszcz | 7. Wrocław  |
| 3. Łódź      | 8. Gdańsk   |
| 4. Szczecin  | 9. Warszawa |
| 5. Zakopane  | 10. Kraków  |

### 10 najtrudniejszych i najczęściej zadawanych pytań przez dzieci:

1. Jak się robi prąd ?
2. Co to są czarne dziury ?



3. Co to jest nieskończoność ?
4. Czemu morze jest słone ?
5. Po co mamy rok przestępny ?
6. Dlaczego niebo jest niebieskie ?
7. Skąd się bierze woda ?
8. Dlaczego mrugamy ?
9. Jak duży jest świat ?
10. Jak latają samoloty ?

Natalia :D

